Nr. 5. Rok dziesiąty.

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k, z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 2. Lutego 1847.

JURKOWSKIEGO
Rzecz krótka o zacierze melasowym.

Wezwanie szanownéj redakcyi Tygodnika w nr. 4 r. z. do gospodarzy, nakłoniło mnie dać jéj o zaciérach melasowych wiadomość.

Mały plon ziemniaków i drogość tychże podały wielu gospodarzom myśl zastępywania onych, innémi materjałami. Tak w dobrach Łańcuckich hrabi Alfreda Potockiego, który tu i w niedalekim z tąd Leżajsku dwie cukrownie posiada, ułożono, melasę zamiast jak zwykle kupcom przedawać, na gorzałkę przerabiać. Zrobiono to i pokazało się z rachunku, że zrobiono dobrze. Spodziéwając się komu zrobić przysługę, załączam krótkie opisanie zaciéru melasowego.

Na 64 wiadrowy zaciér w gorzelni tutejszéj, bierze się 11 centnarów melasy i zléwa się w kadź zaciérną, w któréj już troche gorącéj wody się znajduje. Rozpuszcza się daléj melasę gorącą wodą, parą w osobnym zbiorniku od 50—51° R. ogrzaną, do 8° cukromiérza, nieustannie zaciér mieszając, aby się melasa z wodą jak najdokładniéj połączyła. Skoro melasa z wodą już należycie wymieszaną zostanie: spuszcza się onę na chłodnik i tak długo tu trzyma, dopokąd nie ochłódnie tak, iż spuszczona do kadzi roboczéj, w téjże ma 25—27° R. Nienależy go téż ruszać, aby nie wystawiać większéj powierzchni na wpływ powietrza a raczéj kwasorodu w niém zawartego.

Na chwilkę przed rozpoczęciem zaciéru melasowego, w osobném naczyniu podmłodziowém, zaciéra się pół korca mąki słodowéj jęczmiennéj i pół korca mąki żytnéj razowéj zwykłym sposobem. Zadaje się ten zaciér trzema garncami jak najlepszych wierzchnich drożdży (cajgowych); przykrywa się go i fermentacyi oddaje.

Widoczne, że melasa, nabrawszy tyle alkalicznych części podczas procedury w cukrowni, nie jest zdatną do odbycia fermentacyi, któréj potrzeba, aby był obfity wydatek alkoholu. Alkalia te pierwiéj zobojętnić wypada, nim się zaciér zada drożdżami. Używa się do tego kwas siarczany. Ilości potrzebnego kwasu siarczanego oznaczyć nie można; zależy to od ilości zawartych w melasie alkaliów; czém więcéj tychże tém więcéj potrzeba kwasu. Na 11 centnarów melasy zwykle 2—4 funty wystarczają. Czém ten jest lepszym, tém mniéj go potrzeba. Kwas siarczany, rozpuszczony pierwiéj w kilku garncach zimnéj wody, po trosze do zaciéru podczas nieustannego mieszania wléwa się; a papiér lakmusowy różowy i niebieski, którego tu potrzeba dla wypróbowania alkaliów i kwasów, pokaże, kiedy dolewania zaprzestać potrzeba. Gdyby się przypadkiem więcéj, aniżeli potrzeba dolało kwasu siarczanego: natenczas trzeba rozrobić trochę niegaszonego wapna w małém dwugarncowém naczyniu, dać się mu podstać i wodę z niego po trosze do zaciéru doléwać tak długo, dopokąd różowy lakmurowy papiér nie pokaże, iż go już więcéj nie potrzeba. Rozumie się, iż podczas tego nieustannie i najdokładniéj mieszać należy. Użycie papiéru lakmusowego znane być powinno każdemu gorzelnikowi. Bez niego zaciér melasowy ugodzonym być nie może.

Skoro w zaciérze melasowym alkalia już zobojętnione są: daje się podmłodź właśnie najmocniéj

fermentująca, z którą się zaciér należycie miesza, a potém kadź wiekami przykrywa. Wieka do regulowania fermentacyi są tu niezbędnie potrzebne; obyblowane być powinny, aby się zaród kwasów nie miał gdzie podzieć i łatwo dał usunąć. Najlepiéj, aby były i kadzie i wieka ze strony wewnętrznéj lakierowane.

Zaciér melasowy burząc, niepodchodzi tak wysoko jak ziemniaczany; kadź przeto może być pełniejszą; do odfermentowania zaś potrzebuje właśnie tyle czasu co ziemniaczany.

W tutejszéj gorzelni był dotychczas z każdego zaciéru czysty zysk; odbierało się 20stopniową szumówkę bez swędu, zdatną na likiery po przerządzeniu jéj na spirytus na umyślnie do tego urządzonéj maszynie.

Gorzałka z melasy mniéj ma swędnego olejku aniżeli ziemniaczana.

Centnar melasy kosztuje 1 złr. m. k.

Syropy, lub melasy lepsze, z różnych soli lepiéj oczyszczone, których cukier przeto lżéj się stać może szlamistym, do wyrobu na gorzałkę nie są zdatne.

Tego roku spirytus popłaca: zysk przeto z wyrobienia melasy na gorzałkę niezawodny; lecz skoro gorzałka stanieje, inny może wypaść rachunek, bo opłata większa aniżeli od zbożowych lub ziemniaczanych zaciérów. Wszelkie więc przedsiębierstwo poprzednio obrachować należy.

Próbowano tu raz robić zaciér melasowy bez kwasu siarczanego, dodawszy tylko węglanu sody, podług metodu profesora Roberta; idąc za metodem profesora Roberta, wydatek nie był tak dobrym, jak podług wyżéj opisanego. Uprzedza się atoli, że jeźli w każdym zaciérze drożdże dobre być powinny: to osobliwie w melasowym, inaczéj bowiem spodziéwać się najgorszego wydatku.

* * *

W kraju jest kilka fabryk cukru; czy nielepiéjby więc było, aby obywatele z nich melasy do przerobienia na spiritus kupowali, aniżeli żydzi, którzy nią miody, pierniki i t p. fałszują?

Wincentego Polla rzut oka na Galicję (z kartą téjże.)

III.

(Dokończenie.)

Przychodzimy do téj części naszéj prowincyi, która stanowi przechód do krain stepowych i w pewnéj części należy już do nich. Już wprzódy zrobiliśmy tę uwagę, którą teraz powtarzamy, iż oddzielne krainy, które charakteryzuje coraz inny świat meteorologiczny, nie dają się tak ściśle rozgraniczać na karcie, jak ciała polityczne, bo jedna sfera przepływa tu w drugą i ze zlewu przeciwnych żywiołów powstają znowu oryginalne miejscowe zjawiska.

Prócz podłogi gieologicznéj będzie w naszéj prowincyi główną cechą krain stepowych wiatr panujący wschodni, zimą nader ostry, wiosną bardzo suszący, latem spiekły, w jesieni tylko nieco łagodniejszy. Ztąd téż jest tu zima ciężka, zawalna, wiosna późna, chłodna i niestała, a na schyłku sucha, spiekła i gorąca równie jak lato — jesień pogodna lecz wcześnie już mglista. W ogólności zaś, kraj suchy i niedostatecznie opatrzony w wody.

Zakreślając granicę krain stepowych w prowincyi naszéj na karcie będzie do nich należała południowa część Złoczowskiego, całe brzeżańskie pole aż ku Dniestrowi, całe Podole w Tarnopolskim i Czortkowskim, Kołomyjskie czyli tak zwane Pokucie od ujścia rzéczki Tłumaczka do Dniestru na międzyrzeczu Dniestru i Prutu położone wraz z Bukowiną północną aż po góry Pokucia i Bukowiny.

Europejski dział wodny, który się od okolic Lwowa przewija ku Podolowi pasmem Gołogór w Złoczowskim będzie odgraniczał tę krainę na północy. Już pierwszy rzut na kartę okazuje, iż z małémi wyjątkami niektórych okolic położonych na opaku jest cała ta kraina właściwie przychyloną ku słonecznéj stronie, a że nadto jeszcze spodni pokład téj krainy jest skalisty, przepuszczający wody, że ją całą okrywa czarnoziem najżyźniejszy, że będąc wysoczyzną jest w pagórkach znacznie nad poziom morza wyniesioną, i przeoraną głębokiemi, ciepłemi dołami, ztąd téż jest to właściwa kraina rolnika ozimych zasiewów, cukrowych roślin, hreczek i roślin stepowych o wielkim liściu, które biorą z powietrza najznaczniejszą część pokarmu swego. Pod względem jednak różnic miejscowych da się ona podzielić znowu na kilka okolic pomniejszych, które odrębną będą mieli cechę.

Do pierwszego oddziału będzie należała część Złoczowskiego, położona na południowych stokach pasma Gołogór, całe Brzeżańskie i Tarnopolskie. Rzeki wszystkie mają się tutaj na południe ku Dniestrowi, jak się cała ta okolica pochyliła ku słonecznéj stronie. Na północy jest ta okolica więcéj jeszcze lesistą około źródłowiska rzék, ale opólną

tém bardziéj, czém się daléj posuniemy ku południowi lub na wschód, t. j. czém bardziéj ulega wpływom stepowym, które nie sprzyjają roślinności leśnéj, lecz wywołują zjawisko właściwéj odrębnéj flory Podola. Lasy są tu mieszane; panujący jest dąb, wszakże w Brzeżańskim jeszcze pokazują się buczyny, które z terasów dniestrowych w Stryjskim spuszczają się długiemi kosmami z gór, przeskakują dolinę Dniestru i mieszają się z dębinami w Brzeżańskim i Tarnopolskim. Mówiliśmy powyżéj, że dolina Dniestru na przestrzeni od Komarna do Halicza stanowi to przejście z krainy górskiéj i chłodnych północnych równin do stepowéj, jakoż przypadają właśnie na to stanowisko buczyny, które charakteryzują roślinność środkowéj Europy i zlewają się tutaj z podolskiemi dąbrowami na słonecznéj stronie brzeżańskiego opola. Podobnie oryginalném zjawiskiem są także w tych okolicach tak zwane tłuste dniestrowe pasze, położone na ujściu Stryja i Świcy w okolicach Żydaczowa i Żurawna. Te tłuste pasze zasługują na uwagę i pod względem gospodarskim, gdyż stanowią właściwe bogactwo okolicy. *)

Równo prawie z lepszą ziemią w Brzeżańskim i Tarnopolskim ustaje tutaj i lepsze gospodarstwo. Płodozmian jest już rzadki, a właściwie stoi jeszcze cała uprawa ziemi na trzypolowym podziale w całéj krainie stepowéj. Grunt wszystek jest pszeniczny i breczany z małemi wyjątkami południowych stoków pasma Gołogór na północy, gdzie się miejscami i chude okazują glinki. Ciepłe doły, w których rzéki płyną ku Dniestrowi opolem brzeżańskiém i tarnopolskiém podolem, są czémraz głębsze i węższe, czém daléj się posuniemy na wschód. Rzéki są tutaj groblami ujęte, a ztąd tworzą się oryginalne namuliste doliny, które mają bujną zupełnie odrębną roślinność wodną i błotną. Zbocze tych jarów porastają poniżéj sadami a powyżéj mieszanemi lasami, które dają widok okolic górskich na małe wymiary. W tych stawach, które są koniecznym warunkiem osiedlenia, żywi się wielka masa ryb najlepszych, które wraz z młynami stanowią tutaj miejscami jedno z głównych źródeł dochodów z dóbr. Na nich wychowują się bez wielkiego zabiegu także stada swojskiego ptactwa, które przy urządzoném gospodarstwie będzie kiedyś stanowiło ważną gałęź dochodu. Rasa bydła siwego należy tu już do podolskiego, podobnie jak chów szlachetnych koni ma tutaj to znaczenie, które mają w zachodnich okręgach naszéj prowincyi owce i bydło poprawne. Od lat dwudziestu przeszło poprawiła się znowu rasa koni krajowych roślejszéj miary, a ten postęp byłby nierównie większy, gdyby znaczniejszą masę krwi szlachetnéj puszczono w obieg bez względu na indiwidua. Wypadałoby nieczyścić źrebców, lecz po każdym ogierze bez wyboru po kilka przechowywać. To byłby jedyny sposób podniesienia rasy w całym kraju, bo póty sławne konie w Polsce były, póki w każdéj choćby najmniejszéj stajni chowano własnego ogiera. Część północna Tarnopolskiego i Brzeżańskiego jest więcéj wietrzna i zimna od południowych części więcéj ku Dniestrowi zbliżonych, wysoczyzna podola i opola góruje tutaj bowiem. Wiosna poczyna tu się niekiedy o trzy tygodnie późniéj z powodu znacznego wyniesienia nad poziomem morza — piérwsza wiosna bywa niekiedy bardzo piękna i ciepła, lecz gdy w górach Bukowiny i Pokucia śniegi tająć poczynają, zwraca się nagle wiatr zimny południowy od gór a z nim powraca ostre zimno i pluty wiosienne, które tak przykrą czynią na Podolu, w innych okolicach tyle miłą porę roku.

Pomiędzy ciepłemi dołami wszakże a wierzchowiną Podola zachodzi wielka różnica, i po dołach, kędy tu się przeciągnęły wszystkie siedziby, obsiewa już lud częstokroć ogrody, pękają wiérzby i sady, kiedy na wierzchowinie w opolach zamróź trzyma w ziemi lub rozkal wiosienna ze wsi wyruszyć niedaje. Na wiosiennym ostrym wietrze obsycha ta rozciecz nagle, zimowa gruda zamienia się w letnią, jak w ogólności można to powiedziéć o ziemiach stepowych, iż rozciekają prędko, a tężeją i kamienieją prawie bardzo nagle. Gospodarz polega tu wyłącznie prawie na urodzajności ziemi, ztąd też na pochybne lata bywa tu niedobór zupełny. Chów bydła i koni jest tu bardzo znaczny, lecz miejscowo przechowane bydło nie wystarcza jeszcze na potrzeb stajen krajowych. Ziemniak i koniczyna ciérpi tu

*) Kto wié, czyliby się właśnie na tych tłustych porzecznych paszach nie udało utworzyć zarodowego bydła dla całéj naszéj prowincyi, gdyby się do tego wzięto ze znajomością rzeczy, usilnie i wytrwale? Pasze te właśnie położone są na zetknięciu się trzech oddzielnych światów naszéj prowincyi, ztąd téż mogłoby się bydło rozchodzić na wszystkie strony. Wszelako jeżeli pomysł ten jest do wykonania, toby go tylko Towarzystwo akcyonarjuszów wykonało.

Pryp. red.

pod wpływem stepowego klimatu i nie darzy się tak dobrze, jak śród gór lub w zachodnich okręgach naszéj prowincyi. Ztądtéż nie są tu gorzelnie właściwie na swojém miejscu, zwłaszcza, gdy brak lasu stoi na zawadzie, a to tak dalece, iż wszystek lud prawie opala się ponajwiększéj części słomą. Na wapiennych zboczach podolskich jarów darzyłaby się wybornie esparseta a na suchéj wierzchowinie stepów wartoby siać miasto koniczyny lucernę, do tego wszakże jeszcze daleko, bo mało rąk, a wiele chleba i ziemi. *) Trudności jakie rolnictwo miało w innych okolicach kraju naszego do pokonania trzebiąc lasy lub odjałowiając pusty wrzosowe, niekładły tu żadnéj tamy gospodarstwu, ale cały ciężar jego waży tu na bydle i oraczu, bo ziemia jest bardzo tłustą, ciężką, ma nader mało piasku w sobie, jest rzadko kiedy w potrzebę skruszałą a chwast da się jedynie wytępiać głębokiém oraniem. Ztąd też pługi wielkie, oranie w skład nie osobliwe, lecz głębokie stosownie do wysoko położonych gruntów i małéj wilgoci w powietrzu i ziemi. Jak daleko sięgają rzędy tych stawów wzdłuż ocieplonych jarów jestto już kraina stepowego i wodnego ptactwa; na niéj niektóre się tu w wielkiéj przechowuje liczbie i ruchem swoim na źwierciadłach wód i przelotem swoim na żerowiska nadaje właściwy wyraz fizognomii kraju. Dropie, pardwy, dzikie gęsi, susły i chomiaki przechowują się tu na stepach, a około stepowych jeziorek, krąży wodne ptactwo w nieprzeliczonych gromadach po zarosłych stawach gnieżdżące. Na linię tych stawów przypadają także małe i wielkie wędrówki północnego ptactwa, gdy na cieplice leci, lub z cieplic powraca. Łabędź ciągnie tędy całemi stadami, często gnieździ się nawet na powiększych stawach, nie rzadko zdarzy się także widzieć tutaj i pelikany. W czystém polu polowanie na charty, które gracz stepowy wodzi — po krzakach i zboczach jarów żyje w norach liszka i borsuk, a na stawach i groblach polowanie na ptactwo jakiego nigdzie niéma.

Środki kommunikacyi wszelkiéj są tu w téj okolicy bardzo utrudnione, bo rzéki groblami ujęte nie są wcale spławne, a drogi wyjąwszy jednego bitego gościńca z powodu ciężkiéj ziemi bardzo utrudnione już po lada deszczu. Ztąd téż niémoże ta okolica korzystać właściwie z bogactwa swéj ziemi, bo wszystko idzie tu na osi a odstawy dalekie, bo aż do Lwowa, do Bugu lub do Dniestru, gdzie się dla niéj dopiéro spław poczyna lub sprzedaż znachodzi. Przez nią przechodzi tak zwany wołowy gościniec, który jest niepraktykowany prawie w czasie słotnym dla transportów zboża ku zachodowi, równie jak myta znaczne na bitym gościńcu są przyczyną, dla któréj transporty idą z krajowémi płodami jako to: zbożem, miodem, potażem słomianym i skórami, prywatnémi drogami. Ceny zboża i w ogólności płodów krajowych są dla tych przyczyn tutaj zwykle niskie i tylko w leciech nieurodzaju znaczniejszego zachodniéj części naszéj prowincyi opłaca się wywóz zboża przy tak utrudnionych przeprawach dostaw. Lud mógłby tu być właściwie zamożny, ale jako domator i przy braku wszelkich środków oświecenia jest ciemny i mało korzystający z bogactwa swéj ziemi. Chodzi dobrze koło pszczół zbierających szczególniéj na hreczkach, lipach i bodiakach stepowych pożytki swoje.

Przy wielkim dostatku paszy chowa stosunkowo małą ilość bydła, nieumié chodzić koło nabiału i przechowywać inaczéj cieląt jak zostawianiem takowych przy krowie. Owca chowa się tu jeszcze po staremu kuszłata razem z bydłem i końmi w okole; rasa kłapouchéj nierogacizny, szczególniéj szczeci srokatéj lub zupełnie białéj zasługuje na uwagę i rozmnażanie w innych okolicach.

2) Do drugiego oddziału krain stepowych, będzie należała ta część stanisławowskiego obwodu i całe Czortkowskie na téj przestrzeni, kędy przypiéra do lewego brzegu Dniestru granicząc na północ z Brzeżańskim i Tarnopolskim. Co do istoty swéj natury, nieróżni się ta okolica od poprzedzającéj prawie w niczém, tylko, że wszystkie zjawiska są tu wyżéj potęgowane. Kraj jest cieplejszy, żyźniejszy i stepowe rośliny szerokiego liścia jak hreczki, kukurydzy, tytonie, tudzież rośliny tykwowe (dynie, kawony) uprawiają się tu już w czystém polu. Ciepłe jary stają się tém cieplejszemi, czém bliżéj są przysunięte do doliny Dniestru; już tutaj napotyka się często na znaczne plantacje buraków, równie jak i na anyż, którego ta okolica dla całéj naszéj prowincyi, a nawet dla zagranicy dostarcza.

Pod względem gieograficznego rozdzielenia roślin w Europie, przypada na tę okolicę ważna linja, bo właściwie linja północna powszechnéj uprawy wina i kukurydzy, a jeżeli ją zechcemy śledzić na

---

*) Uprawa esparsety, lucerny mniéj wymaga rąk, aniżeli koniczyna w kolei płodozmianu wzięta.

Przyp. red.

téj małéj przestrzeni, więc będzie ją odznaczała granica pociągnięta na karcie od Niżniowa, na Tłuste poniżéj Skały nad Zbruczem. Poniżéj téj linii dopiéro poczyna się uprawa także tytoniu, włoskich orzechów i w ogólności owoców szlachetnych, lubo uprawa kukurydzy w ogrodach przeciągnęła się jeszcze doliną Dniestru w górę aż po Żurawno, i zlewa się razem z liniją buczyny i tłustych pasz dniestrowych podobnie jak się tam zetknęły granice trzech wspominonych oddzielnych krain. Zresztą zaś co do wszystkich innych stosunków jest ta okolica ze wszystkiém podobna do górnego opola i górnéj części podola. Na jedno wszakże ogniwo w plastyce tych krain musimy zwrócić uwagę, które je łączy z sobą i z właściwą Bukowiną na Zadniestrzu. Jestto jedno z pasm górzystych leżące między Seretem a Zbruczem tak zwanych gór Miodoborskich, które lud Toutrami nazywa. Pasmo to gra w klimatologii Podola wielką rolę, po-zaniém bowiem na wschodzie występuje już stepowa kraina w całym wybitnym charakterze, gdy na zachodzie jego wyjątkowo tylko pokazują się dopiéro pojedyńcze stepowe obszary na wierzchowinie pomiędzy dwoma rzékami zawsza leżące, jak jest step Pantalichy, jak są Strusowskie i Chorostkowskie stepy. Tak leżą po-za pasmami Toutrów step zielony, Bębnowiecki, Zbrucze na źródłowiskach téj rzéki i t. d.

Pasmo Toutrów poczyna się na północy jeszcze na leśnym obszarze górnego Bugu w okolicy Szczurowic małym wzgórkiem porosłym sośniną, i przechodzi następnie na południe Złoczowskim w obwód tarnopolski po nad Skałatem pomiędzy rzékami Seretem i Zbruczem. Wysoką cieкliną przypiéra o wyniosłe brzegowiska Dniestru i wznosi się po prawym brzegu Dniestru na obszarze Bukowiny w małém pasmie górzystém zachowując ciągle kierunek z północy ku południowi. Najwyższym punktem tego pasma jest już na Bukowinie góra Horodyszczem zwana, w któréj południku leży Sadagóra. Pasmo to przybiéra na obszarze Bukowiny charakter gór właściwych i to dla tego mówimy tu o nim zosobna, gdyż niéma nic wspólnego z krainami stepowémi będąc tylko plastycznėm ogniwem łączącem Bukowinę równą z wysoczyzną Podola, lubo na Bukowinie traci to pasmo swe nazwisko, i nie nazywa się ani Toutrami ani Miodogórami, należy wszakże do wspólnego systematu z tymiż, jak jest wspólnego gieologicznego pochodzenia.

3) Od tego pasma posuwając się na zachód międzyrzeczem Dniestru i Prutu legła stepowa Bukowina, która daléj na zachodzie przechodząc w Pokucie, przypiéra o podgórza Bukowiny górzystéj i góry Pokucia. Na zachodzie odrzyna się ta kraina doliną obu Bystrzyc i Tłomaczka rzéki.

Cały ten oddział krain stepowych na międzyrzeczu Dniestru i Prutu położony, różni się tém właściwie od Podola i Opola, że mu za pokład spodni służy gips, na którym legła warstwa czarnoziemu urodzajniejszego jeszcze nierównie od ziem podolskich a równającego się ziemi poberezkiéj, jak jest w istocie pobereżem. Śledząc daléj na zachodzie poza dolinami obu Bystrzyc ogromne pokłady tych gipsów, znachodzimy one porozrywane w sposobie wysp, których ostatnie kępy skaliste pokazują się jeszcze na południe ode Lwowa w okolicy Szczérca.

Bukowina stepowa i Pokucie równe jest prawie położone na słonecznéj stronie, bo spadki tego międzyrzecza ku Dniestrowi są krótkie i nagłe, a główna pochyłość krainy ma się ku Prutowi, co się niemało przykłada do jéj ocieplenia; a gdy nadto daléj jest posunięta ku południowi od Podola wcześniéj bywa tu wiosna, gorętsze jeszcze lato, lecz razem i nierównie mocniejsza zima. Na międzyrzeczu Bukowiny znikają prawie lasy zupełnie wyjąwszy gorujące pasmo lesiste w okolicy Kocmania, więcéj trochę jest lasu na Pokuciu równém, lubo w ogólności są to tylko małe dębowe wieńce, które się mają do schyłku. Roślinność wyniosłego pnia jest po zacisznych wądołach zupełnie podobną do roślinności podolskich i ukraińskich futorów, i koncentruje się jak tam na 2 małe oazy wśród stepów.

Na Bukowinie stepowéj jest już gospodarstwo zupełnie stepowe, zastosowane głównie do chowu bydła. Część stepów się kosi, część stepów się spasa, zasiewy są ponajwiększéj części tylko jare, gdzie niegdzie tylko widać kawał oziminy, a cała siła uprawy jest położona w kukurydzy, którą żyje cała ludność miejscowa a nawet i część ludności górskiéj przez rok cały. Lud sieje tu zwykle często nawłoką t. j. orząc raz a siejąc dwa razy w dwóch leciech co najlepszą daje miarę niskiego stanu gospodarstwa i wielkiéj urodzajności ziemi. Rasa bydła i koni jest tutaj już wołoska. Koń i wół narowisty i pochmórnego oka. Wsie są bardzo rzadkie, mieszkania ludu bardzo czyste, lubo niewielkie, dostatek chleba wielki. Lud dobrze odziany w suknie, które sam wyrabia trzymając znaczne stada krajowych owiec, a strój kobiét ma już coś orjentalnego w sobie, podobnie jak całe te krainy zwróciły się ku wschodowi i biegiem swych rzék i dążnością umysłową

swoją. Gospodarstwo pól dworskich jest znacznie lepsze, zwłaszcza czém daléj się posuniemy ku zachodowi na obszarze tego międzyrzecza od Bukowiny na Pokucie. Zaprowadzenie gorzelni zmusza do pewnego podziału pól i podobnie jak na Podolu poczynają i tutaj już poczęści nawozić pola dla uprawy ziemniaków, które się wszakże nigdy dobrze darzyć niechcą jako w niewłaściwą przeniesione strefę. Więcéj zastosowana czyli raczéj zupełnie zastosowana do natury téj krainy jest uprawa cukrowych buraków w północnéj i zachodniéj części Kołomyjskiego mianowicie zaś w okolicy Tłumacza. Ogromne obszary są tutaj uprawne w sposób wzorowy tą cukrową rośliną a fabryka cukru w Tłumaczu jest najchlubniejszym tego rodzaju zakładem w kraju naszym i urządzona na taką skalę, że jéj nawet nié ma zczém porównać w téj gałęzi industryi nietylko w kraju, ale i za granicą. Urodzajność całego tego oddziału ziem stepowych w kraju naszym stałaby się dla niéj samej ogromném bogactwem, gdyby ta okolica miała więcéj wody, była więcéj osiadłą i miała dokąd pozbywać swe płody, zwłaszcza, gdy się podług nowych widoków ekonomii politycznéj pokazuje, że najłatwiejsze jest wyżywienie ludności kukurydzą w latach głodu, którego to ziarna mogłaby Bukowina wraz z Pokuciem i jedną częścią Podola dostarczać dla znacznéj części naszéj prowincyi przy ułatwionych środkach komunikacyi i lepszém gospodarstwie. To samo co się o tym oddziale krain stepowych rzekło, daje się także odnieść do szerokich otwartych równych dolin, położonych wśród gór Bukowiny południowéj, i na tém kończymy oddział stepowych krain w prowincyi naszéj, która jak się już z tego ogólnego zarysu okazuje, składa się z trzech oddzielnych krain żyjących nadto jeszcze najmniéj w trzech oddzielnych stuleciach.

Pod względem gospodarskim zbierając tedy krótko to, cośmy tu rzekli, jest w ogólności jedna część naszego kraju ziemią owsa, paszy i lasu, druga właściwie krainą żyta i lasu, trzecia krainą pszenicy i pastwisk stepowych. W miarę miejscowego ubóstwa podnosi się gospodarstwo i industrja, w miarę większéj urodzajności ziemi, przemysł człowieka jest mniéj czynnym, a rolnictwo niepozbywa się pieluch, kędy już zboże w stértach składają, poczyna się kraj chlebny, gdzie go składają w polu, tam jest go więcéj jak podostatkiem. Gdzie rąk dosyć, chude ziemie, gdzie dosyć chleba mało rąk, a wszędzie brak należytych środków komunikacyi i dróg wywozowych. Przy znacznéj bardzo produkcyi płodów krajowych często wielki niedostatek miejscowy i ogólne ubóstwo, bo to co kraj pozbywa i wywozi, niepokrywa potrzeb tych, które ma i tego co sprowadza — ztąd rezultat, że żyje z kapitału. Zmiana stosunków włościańskich, zaprowadzenie fabryk i wprowadzenie oświaty powszechnéj dla wszystkich klas społeczeństwa a ułatwienie wywozu produktów krajowych za granicę mogłoby zapewnić pomyślność téj krainie w przyszłości, czego się słusznie po postępie czasu spodziéwać należy.

Uwaga redakcyi.

Redakcja zawdzięczając artykuł ten uprzejmości szanownego autora, poczytuje sobie za obowiązek i względem szanownego autora i względem szanownéj publiczności oświadczyć, że autor pisząc artykuł ten umyślnie dla Tygodnika rolniczo-przemysłowego, pisząc go w czasie krótkim i w tak szczupłym wymiarze dać mu nie mógł téj podstawy naukowéj, któréjby wymagał przedmiot z innych względów.

Dla czego nierozpowszechnia się u nas uprawa roślin handlowych.

W kraju wyłącznie rolniczym, jakim nasz jest właśnie, każda roślina uprawna jest handlową, gdyż ją w znacznéj części na to uprawiamy, by szła w handel. Wyjątek stanowi tutaj chyba siano, słoma i kartofle, bo bezpośrednio żadne z nich nie idzie w handel. W krajach zaludnionych zboże i pasza idzie tylko wyjątkowo w handel. Tam nazywają handlowémi roślinami: len, konopie, rośliny farbierskie i olejne. Gdy zatém zagranicą, w której jest ludności tyle, że zboże prawie zupełnie w handel nie idzie, opłaca się uprawa właściwie handlowych produktów, przy daleko wyższych cenach zboża od naszych; kiedy tam miejscowa ludność, odrywając się od uprawy zboża, oddaje się uprawie roślin handlowych; dlaczegożby uprawa tychże i u nas niemogła być korzystną; nie mogła zajmować ludzi, zwłaszcza że wywóz tych roślin jest łatwiejszym, dla ich stosunkowo mniejszéj wagi pod względem wartości, aniżeli wywóz zboża? Zdaje się, że lada zastanowienie, lada najprostszy rachunek powinienby nas powodować do uprawy roślin handlowych. Czemuż tedy przypisać należy, że ich tak mało uprawiamy? czemuż należy przypisać, że gdy zboże jest u nas najstosowniejszym artykułem handlowym, właściwie handlowe rośliny nie są u nas niémi prawie, czyli, że te są raczéj u nas

domowémi, artykułami niedostatecznémi dla miejscowéj konsumcyi? Zaiste dziwny to fenomen w naszém krajowém gospodarstwie! Możnaż twierdzić, że źródłem tego fenomenu jest nasza niedbałość, nieznajomość rzeczy, nieczułość na własne dobro? Przekonany jestem, że tego twierdzić niemożna. My silni, do tego tylko nie pochopni, w czém jeszcze nié ma przykładów żadnych, gdzie są przykłady, jakie takie, myśmy aż nadto pochopni do naśladowania. Najlepszym tego dowodem są rozgałęzione po całym kraju gorzelnie, chociaż zaledwieby kogo znaleść można, co się gorzelnią zbogacił, i chociaż takich, których gorzelnie poniszczyły, palcami na ulicy pokazują. Proszę, by tutaj nie sądzono, że gorzelnie absolutnie potępiam. Gorzelnie są dobre, tam gdzie na nie właśnie miejsce i gorzelnie nieprzesadzone, niespuszczające się na kupny produkt. Idę daléj. Myśmy mieli przykłady przynajmniéj uprawy jednego produktu handlowego t. j. lnu, którego dosyć uprawiano w Jasielskim, który i dzisiaj jeszcze tam uprawiają w znaczniejszéj ilości. A czemuż nie poszedł kraj za tym przykładem? „Bo pójść niemógł i dzisiaj jeszcze za nim iść niemoże.“ Odpowiadam. Dla czego? odpowiem pokrótce: Aby jaki krajowy produkt mógł iść w handel zagraniczny, powinien, jeżeli nieprzewyższać tego samego produktu, już w handlu zagranicznym będącego, to mu przynajmniéj wyrównać dobrocią, a koniecznie przechodzić go taniością. Tym dwóm warunkom rośliny handlowe niemogły u nas zadosyć uczynić dla braku rąk po prostu. Produkcja zboża zwłaszcza w gospodarstwach extenzywnych, jakiemi są prawie wszystkie nasze, gdy wypotrzebuje pewną ilość rąk, przedstawi daleko większą wartość w zbożu, aniżeliby produkcja lnu n. p., tę samę ilość rąk wypotrzebowawszy, przedstawić mogła. Inny zapewne stosunek pokazałby się po zaprowadzeniu gospodarstw intenzywnych, ale tych jeszcze nié ma. Należy przeto przedewszystkiém pozaprowadzać gospodarstwa intenzywne, albo dokładniéj mówiąc, pozaprowadzać gospodarstwa extenzywne w połączeniu z intenzywnémi, ponieważ dla braku rąk o czysto-intenzywnych tymczasem ani pomyślić nie można. W miarę tego, jak w gospodarstwach naszych intenzja będzie brała górę nad extenzją i uprawa roślin handlowych szerzyć się będzie, mianowicie przy danych dogodnych i potrzebnych do tego warunkach. Témi warunkami zaś co do lnu są przędzalnie krajowe, któreby na swój rachunek zakupywały len prosto z pola i samego daléj uchadzały. Wielki gospodarz galicyjski tak ma jeszcze daleko potrzebniejszych rzeczy do zaprowadzenia i poprawienia, że o uprawie a tém mniéj o uchodzeniu lnu, ani mu myślić, z tąd też zajmuje się nim klucznica, reprezentantka dawnych przedbawełnianych czasów w kraju, któréj się zdaje, że niesłychany pożytek mnoży w domu, wyrabiając kilka półsetków płótna, które koniec końcem kosztów produkcyjnych niewraca, albo rzadko kiedy. I mały gospodarz ma się około czego krzątać, byleby chciał i wiedział, około czego krzątać się należy; a bardzo mały gospodarz więcéj jeszcze zarobi u większego, pomagając mu, aniżeli chodząc około lnu. Pokąd więc nie będzie gospodarstw bardziéj intenzywnych, pokąd niebędzie przędzalń, mających na zakupno surowego lnu i na inne wydatki dosyć kapitałów, dotąd mam sobie za obowiązek doradzać szanownym ziomkom, by tyle tylko produkowali lnu, ile im na szare nici potrzeba, a konopi, ile im potrzeba na powrozy i wory. Podobnie doradzał Thaer Niemcom, którzy do uprawy lnu, dla mnogich innych zatrudnień i potrzebnych w gospodarstwie ulepszeń, mniéj byli usposobieni. Co do innych roślin handlowych prawie to samo zastosować można. Jedna okolica Lwowa mogłaby się z wielką dla siebie i kraju korzyścią zająć uprawą chmielu i roślin farbierskich. Tutaj i oborniku i niezatrudnionych rąk niebraknie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Fabryka rozolisów i likierów Jerzego Tomkiego w Lipniku pod Białą, sprzedaje swoje wyroby po następujących cenach z 3miesięcznym kredytem, lub potrąceniem 2% za gotowe pieniądze.

Likiery najprzedniejsze kwarta po 1 złr. 15 kr. m. k.
— — pół kwarty . . . 40 —
Likiery przednie kwarta po 1 złr pół kwarty 33 kr.
Gatunki gdańskie garniec po 2 złr. 50 kr. kwarta po 48 kr. pół kwarty po 26 kr.
Gatunki te same pod nazwiskiem polskich po tychże samych cenach.
Gatunki wrocławskie garniec po 2 złr. 24 kr. kwarta po 40 kr. pół kwarty po 23 kr.
Gatunki dubeltowe po tychże samych cenach.
Gatunki pojedyńcze garniec po 1 złr. 40 kr. Kwarta po 30 kr pół kwarty po 18 kr.
Gatunki pojedyńcze gorzkie garniec po 1 złr. 20 kr. kwarta po 24 kr. pół kwarty po 15 kr
Essencja pąpkowa kwarta 1 złr. pół kwarty 36 kr.

Essencja ponczowa garniec po 3 złr. 30 kr. kwarta po 1 złr. pół kwarty po 36 kr.
Rum jamajski Nr. 1. 4 złr. 45 kr.
— Nr. 2. 3 — 30 —
— Nr. 3. 3 —
Spirytus stolarski 35° 2 złr. 24 kr.
— rektyfikowany 3 —
Krople hofmańskie 3 — 24 —
Ocet zbożowy wiadro 6 złr. m. k.

Praga w pierwszych dniach stycznia. Właściciele owczarń zwykle na tém tracą, że naprzód przed strzyżą zaprzedają wełnę. Spekulanci zapewne i na przyszłą wiosnę zechcą z tego korzystać. Teraz mógłby osiągnąć za wełnę następujące ceny, a to za centnar:

	Z najcieńszych owczarń	*Z średniocienkich*	*Ze zwykłych czeskich średnich.*
Supra złr. m. k.	175—230	150—175	125—140
Elekta	140—160	120—130	105—110
Prima	110—120	100—105	95—100
Jagnięca wełna	185—200	140—160	120—130
Kędzierawa wełna	115—125	100—105	90—100
Żółta i zaprószona	95—105	85— 95	80— 90

Tryjest 18. stycznia. Zboże znowu poszło w górę, sprzedano go tutaj 48,400 staj. częścią gotowéj częścią z późniejszą dostawą po $5^2/_3$—$7^1/_2$ złr.; 8,600 staj. mieszanki (zapewne żyta i pszenicy) po 6—$6^1/_4$ złr.; kukurydzy 40,600 częścią gotowéj, częścią z późniejszą dostawą po 5—$6^1/_6$ złr.; jęczmienia 12,000 staj. z późniejszą dostawą po $3^1/_4$—$3^1/_2$ złr.; owsa 1,300 staj. po $2^1/_4$—$2^5/_{12}$ złr. Przędziwo konopne płacono po 13 złr. m. k. cent.

Praga czeska 14 stycznia. W kilku dniach bank tutejszy zacznie być czynnym.

Amsterdam 12. stycznia. Flota handlowa niderlandzka miała przy końcu p. r. 1,250 okrętów o 150,000 ładunkach.

Z Voralbergu 10 stycznia. Z powodu, że bawełna podrożała ciérpią nasze prządki i fabryki. Przędza podrożała a niéma więcéj odbytu jak przedtém. Fabrykańci niemają sobie jak radzić, tkaczom zapłaty urywać niemogą, ponieważ ci przy teraznięjszéj drożyźnie i tak ledwie co żyć mogą. Kraj nasz może się wszelako jeszcze mieć za obfity w porównaniu z przyległą okolicą szwajcarską, gdzie przeprzykładna panuje drożyzna. Całe pakunki chleba wywożą od nas do Appencellu, tam albowiem 4 funtowy bochenek chleba kosztuje 34 kr.

Targ we Lwowie w poniedziałek dnia 1. lutego. Przypędzono 340 sztuk wołów. Sztukę ważącą po 10—11 kamieni mięsa a mającą 1 kamień łoju, płacono po 25 złr.; sztukę ważącą od 14—15 kamieni mięsa i mającą 2 kamienie łoju, płacono po 35 złr.; a sztukę ważącą po 16 kamieni mięsa i mającą po 3 kamienie łoju, płacono po 45 złr. m.k. Parę skór wołowych płacono po 17—18 złr. Centar łoju topionego 23 złr. m. k.

Targ na zboże. Korzec pszenicy płacą po 5—5 złr. 30 kr.; żyta 4—4 złr. 30 kr.; hreczki 4—4 złr. 30 kr.; jęczmienia 3 złr. 30 kr.; owsa 2 złr. 24 kr.; grochu 6 złr.; fasoli 8 złr. m. k.

Uwiadomienie.

W Czerwonogrodzie (w obwodzie stanisławowskim) można dostać po bardzo miernéj cenie jęczmienia kawalerskiego na nasienie. Jestto bardzo plenny jęczmień na rozpowszechnienie w kraju ze wszech miar zasługujący, o czém redakcja z własnego doświadczenia szanowną publiczność upewnia. Kto go chce nabyć, raczy się zgłosić do pana ekonoma tamtejszego probostwa, który się zajmie i przesyłką tego jęczmienia do Lwowa. $^1/_2$ a nawet $^1/_4$ korca nasienia tego wystarczy na morg 1 ☐ austr. Redaktor tego pisma posiawszy go $^1/_4$ korca na 1 ☐ austr. mor. w 1845 r. zebrał 5 korcy. Szanowny właściciel tego nasienia, zbywając je po niskich cenach, ma dobro ogółu szanownych gospodarzy na względzie.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłéj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.